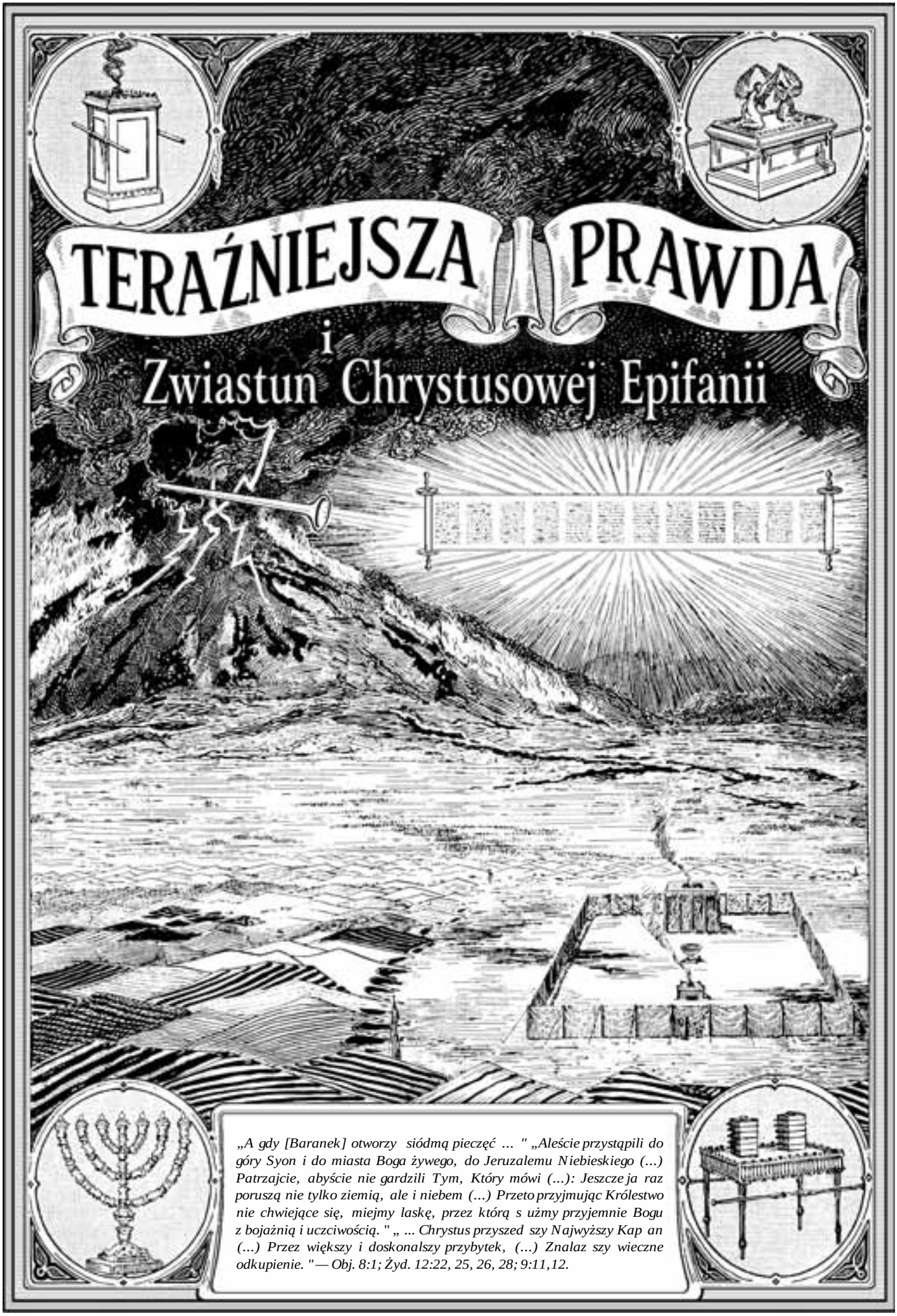

„A gdy [Baranek] otworzy siódmą pieczęć ... " „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszą nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy laskę, przez którą s użmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. " „ ... Chrystus przyszed szy Najwyższy Kap an (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalaz szy wieczne odkupienie. "— Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

Styczeń 1954 nr. 152

TERAŹNIEJSZA PRAWDA
i
Zwiastun Chrystusowéj Epifanji

SUPLEMENT DE LA VERITE PRESENTE ET HERAUT DE L'EPIPHANIE DE CHRIST

Bimestriel STYCZEŃ – JANVIER 1954 Denain (nord) Nr. 152

NASZ TEKST NA ROCZNE GODŁO

„Pan jest Pasterzem moim" (Psalm 23:1)

Wielu braci wyraziło swe ocenienie pomocy otrzymanej z rocznego tekstu jaki mieliśmy za godło na rok 1955, który brzmiał: „Czujcież a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie," gdy stosowali go do siebie w różnych codziennych doświadczeniach i starali się tym pilniej postępować śladami Mistrza. Tekst za godło na rok 1954,wybieramy ze znanych słów psalmisty, zacytowany powyżej, dla podobnego użytku w otrzymaniu pomocy i zachęty.

W całym Starym Testamencie, słowo przełożone Pan jest w hebrajskim Jehowa, i dlatego odnosi się do naszego Ojca Niebieskiego a nie do Syna. Myśl, podana w naszym tekście jak również i w innych cytatach biblijnych jest ta, że wielki Nad-Pasterz naznaczył Swego Syna, ażeby był Pod-Pasterzem owiec, w podobny sposób Syn naznaczył pod-pasterzy w Kościele poddanych Jemu. Praca pasterska nie jest do świata. Wielki Pod-Pasterz nie pasie kozłów lub wilków. Tylko owce są pod Jego nadzorem; a szczególna opieka jest dawana trzodzie Bożej. Wielki Nad - Pasterz interesuje się sprawami Swych owiec, zaspokaja ich potrzeby, i prowadzi ich na zielone pastwiska, tak jak mówi nam psalmista Pański. Broni ich także przed wilkami i od innych drapieżnych zwierząt.

Gdybyśmy się zapytali; Kto to są te owce? to zobaczymy, że Pismo św. daje nam dostateczny dowód, że pierwotnie naród żydowski był tą trzodą, i że król Dawid uważał siebie jako owcę tej trzody. Nie dlatego Bóg wybrał Izraelitów że byli lepszymi od reszty ludzkości, lecz z powodu Ojca Abrahama, Bóg zrobił ten wyjątek, dla których stał się „Pasterzem Izraela." Z powodu wielkiej wiary Abrahama w Boga i jego pilnego posłuszeństwa pod jak najsroższymi próbami, Bóg obiecał uczynić z jego nasienia lud dziwny ponad wszystkich ludzi na ziemi. Obiecał ich błogosławić, mieć nad nimi szczególną opiekę i w przyszłości użyć ich na błogosławienie wszystkich innych narodów. Tym sposobem Bóg uczynił Hebrajczyków Swym wybranym narodem. W miarę ich posłuszeństwa Jego przykazaniom, On im błogosławił; a gdy szli na bezdroża, karał ich i ponownie brał ich pod Swą opiekę.

Lecz Abraham miał mieć inne Nasienie, Nasienie duchowe, które miało panować nad nasieniem naturalnym i miało błogosławić wszystkie narody przez nasienie naturalne. A więc rozumiemy, że ten tekst odnosi się specjalnie do duchowego Izraela, jak i wszystkie największe obietnice Boże dane są duchowemu Izraelowi. Naturalny Izrael składał się z dzieci Abrahama według ciała, lecz duchowe dzieci Abrahama są to ci, którzy są spłodzeni z Ducha Świętego do nowej natury, natury duchowej. A więc podczas gdy Pan miał pieczę nad sprawami naturalnego Izraela, i jeszcze ma pieczę nad nimi, On ma jeszcze szczególniejszą pieczę nad sprawami ducho-

wego Izraela. Stąd widzimy, że mówcą w tym tekście, z punktu proroczego, jest głównie Pan Jezus; i że wszyscy Jego poświęceni naśladowcy przez cały Wiek Ewangelii, wszyscy członkowie Jego ciała, są także przedstawieni w mówcy. Wszyscy ci (jak również i bracia Wielkiego Grona i klasy Młodociano Godnej), mają przywilej używania tych słów: „Jehowa jest pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie. Na paszach zielonych postawił mię; a do wód cichych prowadzi mię. Duszę moją posila; prowadzi mię ścieszkami sprawiedliwości dla imienia swego."

W tym 23 Psalmie pokazana jest różnica między owcami a wilkami. Ludzie światowi chlubią się ze swej mocy i swej możności obrony siebie i swych praw. Na ich tarczach herbowych nigdy nie ma podobizny owcy. Widzimy lwa; widzimy orła z rozpiętymi skrzydłami, ostrymi szponami i dziobem; widzimy smoki, niedźwiedzie i węże - wszystko co pokazuje drapieżność, okrucieństwo, podstęp, chęć podbicia. Pan usuwa wszystkie takie potężne, okrutne narody; lwa, orła, niedźwiedzia, itd., gdyż powołał nowy naród, wyróżniony od tych wszystkich.

Bóg wybrał za członków tego narodu tych nielicznych, którzy posiadają usposobienie owcy, którzy pragną wstąpić do jego trzody. Dla tych przysposobił szczególny sposób wejścia do owczarni. On nie ma niedźwiedzi w Swej owczarni, lub tygrysów, lub wilków, lub ptaków drapieżnych. Bóg takich nie uznaje; On ich nie pasie i nie opiekuje się nimi jak owcami. On jest Pasterzem tylko owiec. A zatem jeżeli przyswajamy sobie obietnicę daną w tym pięknym Psalmie, musimy upewnić się, że jesteśmy usposobienia owczego i że chcemy być prowadzonymi przez prawdziwego Pasterza. Musimy pilnie zauważyć, że jest tylko jeden Pasterz, który stara się o nasze dobro i któremu można zaufać. Obcy pasterz zaprowadziłby owce na bezdroża, w różne trudności, niebezpieczeństwa i klęskę. Z tego powodu nie ufamy wszystkim, którzy noszą szatę pasterską.

Tylko jednemu Pasterzowi możemy zaufać. Wielki Nad-Pasterz z chęcią przyjmie wszystkie owce, które pobłądziły i tęsknią aby powrócić do trzody. On mianował jako Pod-Pasterza Tego, który za nas umarł, aby mógł całkowicie wybawić wszystkie owce od złego - ryczącego lwa, który obchodzi, szukając kogoby pożarł (l Piotra 5:8). Nasz łaskawy Zbawiciel opuścił przestworza chwały i zstąpił na ziemię; a przez okres 33 l/2 lat chodził strudzony po tej dolinie łez. Chodził w pośród ludu ubogiego i niskiego; płakał ze smutnymi i grzesznymi, nie miał miejsca gdzie by głowy skłonić. On niemocy nasze wziął na się a boleści nasze jako własne nosił; cierpiał i smęcił się; znosił sromotę i wstyd, i to aż do śmierci! A to dlaczego? Dlatego aby zbawić „zgubioną owcę. „Jego błogosławiona społeczność z jasnymi zastępami niebiańskimi została zerwana podczas tych lat ziemskiej pielgrzymki, aby tę zabłąkaną owcę odnaleźć i przyprowadzić do owczarni Bożej.

Jak wdzięcznymi powinniśmy być za takiego Pasterza! Jak możemy należycie okazać Jego pochwałę! Wprawdzie nigdy w tym życiu nie poznamy jak ciemną była noc, przez którą przechodził nasz Zbawca, aby mógł dać okup za nas Bogu. A od czasu gdy stajemy się Jego owcami, on czule opiekuje się nami, ochrania nas od każdego wroga i niebezpiecznych obrażeń, które znajdują się na naszej drodze. Cały rodzaj Adama zwany jest „owcą zgubioną." Wnet wielki Niebiański Pasterz zbierze Swe owce obecnego Wieku do owczarni, a wtedy będzie miał inną owczarnię, cały świat w ogólności. „A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i te muszę przywieść", powiedział Mistrz (Ew. Jana 10:16). Ostatecznie wszyscy, którzy staną się właściwie bogobojnymi, będą radzi być zwani owcami Pańskimi. Oni zrozumią wielki Plan Boski, zamierzony na zbawienie ludzkości, i ocenią wspaniałe błogosławieństwa, spływające na świat od wielkiego Nad-Pasterza, który posłał Swego Syna, aby umarł za całą ludzkość, aby oni przez Niego mieli życie. Wszyscy, którzy przyjmą łaskawie zarządzenia i będą posłuszni prawom i przepisom Królestwa Pańskiego, czyniąc co tylko mogą, będą przyprowadzeni do owczarni. W miarę swego posłuszeństwa będą podwyższeni z degradacji do doskonałości. Tak więc wszyscy, którzy staną się owcami w następnym Wieku otrzymają opiekę – nic ich już nie obrazi lub uszkodzi. Pan nie dozwoli na to, aby im co szkodziło (Iz. 35:9; 11:9). Będą paść się na zielonych pastwiskach i pić czystą, orzeźwiającą wodę Prawdy. Będą mieli dobre dziedzictwo.

Lecz owce Wieku obecnego, które mają być wywyższone, a które mają wziąć udział w pracy pasterskiej ku owcom Wieku nadchodzącego, otrzymują odmienne i osobliwe ćwiczenie, aby stali się przysposobionymi do ich wielkiej przyszłej pracy. Od czasu gdy są przyjęci do tego wyższego poziomu, Pan się odpowiednio z nimi obchodzi. To znaczy, że oni muszą przejść pewne próby i cierpienia według ciała. A jeżeli te owce poznają że te trudne doświadczenia, jakie spotykają na drodze są potrzebne, mogą prawdziwie się radować. Jeżeli mają zupełne zaufanie w Pasterzu; będą wiedzieli, że On nie dozwoli na niepotrzebne doświadczenia, lub na żadne, które by ich uszkodziły; lecz mają zaufanie, że On będzie ich prowadził we wszystkich ich sprawach i spowoduje, aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu, dlatego że Jego miłują, i dlatego że zostali powołani według postanowienia Bożego.

Spodziewamy się, że wierni Pańscy będą mieli szczególne doświadczenia podczas przyszłego roku. Wierzymy, że Pan może dozwolić na to, że będziemy mieli specjalne próby co się tyczy naszej wiary, naszego całkowitego zaufania w Nim, i Jego pasterstwa nad trzodą. Zawsze pamiętajmy, że owce nigdy nie prowadzą lub wytykają drogę. Pasterz wytyka drogę i daje wskazówki przy każdej nadarzającej się sposobności, w ten sposób prowadzi Swe owce drogą, którą idą i ochrania je od wszelkich niebezpieczeństw. Tak samo jest z Panem i Jego wiernymi naśladowcami. Jak stosowną jest zachęta Przyp. 3:6, „We wszystkich drogach swoich znaj go, a On prostować będzie ścieżki twoje! Bez względu co r. 1954 nam przyniesie osobiście lub zbiorowo jako ludowi Pańskiemu, pamiętajmy, że „Pan jest Pasterzem moim; na niczem mi nie zejdzie."

Owce są, po pierwsze Małego Stadka, tj. owce najwyższego rzędu, następnie owce Wielkiego Grona i Klasy Młodociano Godnej. Owce te mają specjalne zalety pokory, szczerości i zamiłowania sprawiedliwości. Wstępując do tej owczarni Bożej, mamy wszelki powód ufności wielkiemu Pasterzowi, i uznawania Jego ustawicznej pieczy nad nami, oraz Jego najwyższe zainteresowanie się naszym duchowym dobrem. Bądźmy dobrymi owcami! Nie odchodźmy od owczarni, na lewo lub prawo, i nie bądźmy zwiedzonymi, opuszczając zielone pastwiska i czystą wodę, szukając pokarmu wśród ostu i trującego zielska jakie rośnie na bezdrożu, lub skłonnymi do picia mętnej wody ludzkich spekulacji i zwodniczych teoryj ludzkich. Jezus powiedział, „Owce moje znają głos mój, i ja ich znam, a one idą za mną."

Jeżeli jesteśmy prawdziwie owcami Pańskimi, będziemy znali Jego głos. Nie popełnimy omyłki. Nie pójdziemy za obcym, lecz będziemy od niego uciekali, bo nie znamy głosu obcych (Ew. Jana 10:27, 5). Określając Swój lud jako „Owce pastwiska mego" (Jer. 23:l) Ojciec Niebieski wybrał bardzo dobitny i stosowny znak co do rodzaju charakterów, które On obecnie szuka. Specjalne charakterystyki owiec są cichość, uległość, brak zaufania w siebie i posłuszeństwo Pasterzowi, któremu zupełnie ufają. Słuchają pilnie aby usłyszeć najmniejsze słówko głosu pasterza. Szybko odpowiadają na jego wołanie, i są gotowe iść za nim. Objawmy i my wszystkie te najwięcej pożądane zalety charakteru, i zawsze trzymajmy się blisko naszego Niebieskiego Pasterza i Przewodnika, mieszkając pod Jego pełnej miłości opieką i okiem. Tylko tym sposobem jesteśmy bezpieczni.

Za hymn na roczne godło podajemy Nr. 287, „Pan jest Pasterzem Moim." Naszą modlitwą i życzeniem na Nowy Rok jest, aby wszystkie drogie owce Pańskie miały potrzebną łaskę od swego mądrego i miłującego Pasterza, aby wiernie mogły wypełnić swe poświęcenie Jemu i aby bojowały dobry bój wiary, co jest zwycięstwem (mocą podbijającą) które przezwycięża świat.

Pasterzem moim, Zbawco, bądź
Niech karmi mnie Twa Boska dłoń
I wolą moją zawsze rządź,
Od wroga i od zdrady broń.

A gdy, wędrówki przyjdzie kres,
Policzysz mi mój trud i ból,
Policzysz każdą kroplę łez,
Boś Ty miłości Pan i Król

AWANSE W SŁUŻBIE

(Promotions In sernice P.'53, 72)

„Albowiem którzyby dobrze służyli, stopień sobie dobry zjednają i wielkie bezpieczeństwo w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie" (l Tym. 3:13)

Niedawno zadano nam pytanie, jak może brat być awansowany przez naznaczenie go na sługę świeckiego Misyjnego Ruchu Epifania? Zastanawiając się nad tą sprawą, musimy być ostrożni aby rozróżnić między ubieganiem się o honorowe stanowisko tylko, a ubieganiem się o dodatkowy przywilej służby. Apostoł Paweł mówi (l Tym. 3:l), „jeśli kto biskupstwa (służby nadzorczej) żąda, dobrej pracy żąda." Zauważmy słowo „pracy" na tym miejscu, które jest właściwie przetłumaczone z greckiego słowa ergon. Jeżeli poświęcony sługa Boży wykonuje wiernie pracę, którą Pan jemu powierzył, zostanie wynagrodzony większymi przywilejami służby; albowiem „kto z was największy jest, będzie sługą waszym. A kto by się wywyższał, będzie poniżony, a kto by się poniżał, będzie wywyższony" (Mat. 23:11, 12; 20:26, 27). Metodą Pańską jest, aby awansować tylko tych, których gorliwość i wierność oraz ustawiczne czynienie dobrego okazało się w małych rzeczach. „Kto wierny jest w małem i w wielu wiernym jest" (Łuk. l6:l0). Zawsze znajduje się dosyć miejsca u dołu drabiny zaszczytów. A zatem ktokolwiek chce, nie pozostanie długo bez sposobności służenia Panu, Prawdzie i braciom pokornymi sposobami przeoczonymi i odrzuconymi przez pysznych, albowiem ci ostatni ubiegają się o służbę czcigodniejszą w oczach ludzkich, w oczach niedojrzałych i niewłaściwie rozwiniętych braci, którzy jeszcze nie oderwali się od błędnych zapatrywań upadłej ludzkiej natury (Łuk. 22:24-27). Wierni zaś będą radowali się w jakiejkolwiek służbie, a takim Pan otworzy coraz to obszerniejsze sposobności w tym zakresie.

Ta sama zasada odnosi się do miejscowych zborów jak do generalnych urzędów służby wykonywanej względem ludu Pańskiego jak jest pokazane w naszym tekście, podanym w (ang.) tłumaczeniu powszechnym: „Albowiem którzy by dobrze sprawowali urząd diakona , stopień dobry zjednają, i wielką odwagę w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie (l Tym. 3:13) albo, jak podaje Diaglott: „którzyby dobrze służyli, stopień sobie dobry zjednają, i wielkie bezpieczeństwo w wierze która jest w Chrystusie Jezusie". Naodwrót, jest także widocznym, że ci, którzy dobrze nie wykonują służby im powierzonej, nie zjednają sobie dobrego stopnia (stanowiska), i wielkiej bezpieczności w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie.

A zatem tajemnicą otrzymania awansu od Pana jest wierne użycie tych rzeczy, które były nam powierzone sposobem naznaczonym od Pana (Mat. 25:21, 23), czy to są sposobności w służbie kolporterskiej czy strzeleckiej, ochotniczej czy ku rodzinom zmarłych, służbie diakona lub diakonicy, dając świadectwo Prawdzie i Jej Duchowi w rozmowie lub przez zachowanie się, czy też w służbie jako pielgrzym, posiłkowy pielgrzym lub ewangelista, itd. Nie omieszkają też poświęceni wierni Pańscy użycia sposobności służby gdy one się ukazują, bez różnicy czy są mało znaczącymi jak Jezus uczył nas Swym przykładem (Jana 13:14-17). Zgodnie z tą zasadą, każdy sługa Boży będzie starał się, aby był wierny w swym szafarstwie (l Kor. 4:2) i nie będzie chciał w nieprawny sposób przywłaszczyć sobie władzę lub stanowisko na podobieństwo Lucyfera. Nie zaniechają też, np. pielgrzymi lub ewangeliści sposobności sprzedawania książek lub rozdawania ulotek, lub jakiej innej małej usługi, bo to nie ujmuje ich godności!

Uważamy, że ambicja jest potrzebna w Kościele, jak i w świecie; lecz w ludu Pańskim, ambicja nie ma być samolubna, aby przez nią stać się wielkim lub wybitnym, lecz ambicja powinna być pełna miłości w służbie Pana i Jego ludu, w służbie nawet dla najpokorniejszych, i nawet w najpokorniejszy sposób. Wszyscy wiemy jak ambicja przyczyniła się do upadku Lucyfera, który odpadł od łaski i służby Bożej a stał się arcywrogiem swego Stworzyciela i głównym oponentem wszystkich Jego sprawiedliwych rozporządzeń. Podobnie wszyscy, którzy będą postępowali

na podobieństwo Lucyfera, mówiąc „Wstąpię na wysokość nad gwiazdy Boże (postawię siebie nad innymi synami Bożymi) będę równy Najwyższemu (będę przywłaszczycielem Boskiego autorytetu w przeciwieństwie do Boskich zarządzeń)", na pewno popadną w niełaskę Bożą, i w stosunkowe odsunięcie od Pana. Gdy następuje pora awansów, zarozumiali bracia powinni być pominięci, pomimo ich zdolności a mniej zdolnych, lecz pokornych braci powinno się obierać. Bo jeżeli brat okazuje ducha dyktatorskiego, lub uważa się za większego nad Kościół lub zgromadzenie, lub daje do zrozumienia, że posiada Boskie prawo do nauczania, nie pochodzące od zboru lub naznaczenia zgodnego z zarządzeniami Pańskimi odnośnie służby względem ludu Bożego w ogólności, wtedy ze strony zboru byłoby grzecznością jak również obowiązkiem, by takiego brata, pomimo jego zdolności, usunąć na mniej wybitne stanowisko służby, albo na jakiś czas usunąć go od wszelkiej służby, aż zrozumie łagodne napomnienie i wyrwie się z sideł Przeciwnika.

Wyjaśnienie Zasady Lucyferskiej

Aby wyjaśnić pyszną, lucyferską zasadę i zło, do którego ona prowadzi możemy podać następujący przykład: pewien brat może radować się w błogosławionej Prawdzie, którą Pan mu dał, może ją pilnie badać i wiernie wprowadzać w czyn, w ten sposób rosnąc w znajomości i łasce; może być pełnym gorliwości dla Pana i może brać udział w pracy ochotniczej, strzeleckiej, ku rodzinom zmarłych, itd. Zbór, biorąc pod uwagę jego wzrost, pokornego ducha i gorliwość, może najpierw obrać go na diakona; a jeżeli służy dobrze w tym zakresie, interesując się doczesnymi sprawami zboru; bracia mogą wziąć pod uwagę jego kwalifikacje na usługi duchowe, jeżeli je posiada i mogą jego obrać na starszego. Jeżeli on jest wierny jako starszy i posiada potrzebne kwalifikacje, może w czasie być mianowany na Ewangelistę Ś.M.R.E., a jeżeli w dalszym ciągu jest on wiemy w służbie i czyni starania by zainteresować obcych Prawdą, wykładami z Planu Wieków, będąc także czynnym w pracy kolporterskiej, strzeleckiej i ochotniczej przy sposobności, i posiada lub rozwinie potrzebne kwalifikacje jako posiłkowy pielgrzym lub pielgrzym S.M.R.E., on może być na taki urząd mianowany (jeżeli zajdzie potrzeba takiego mianowania), aby służył więcej ku duchowym potrzebom braci. Przez jakiś czas taki brat może dobrze służyć, pilnie badając, praktykując i udzielając Słowa Bożego i jego zasad, z Wykładów Pisma Świętego i innych dzieł dostarczonych przez Pana. Ma się rozumieć, że od samego początku jego służby, a coraz więcej gdy on jest awansowany w służbie, Szatan nasuwa mu myśli, przedstawiając złe pobudki, zwłaszcza osobistą ambicję i pychę, usiłując wyprowadzić go na manowce, razem z tymi, którym służy.

Apostoł Jakub podaje mądrą radę gdy mówi (Jak.3:l), aby z nas nie wielu było nauczycielami, gdyż otrzymamy sroższe próby. Ambicja aby być wielkim, okazać się mądrzejszym, zdolniejszym od drugich jest niebezpieczeństwem jakie grozi tym, którzy są na oku publicznym. Chęć aby być wielkim jest tak ponętną rzeczą dla upadłego serca, że popycha ludzi do krańcowości, aby tylko osiągnąć tę ambicję. Nawet przestrogi o grożącym niebezpieczeństwie dla siebie i drugich nie są wystarczające aby takich powstrzymać. Jeżeli pilny badacz, który jest wybitnym sługą, pielgrzymem lub posiłkowym pielgrzymem (albo taki, który wkrótce stanie się takim), miałby przywilej od Pana zrozumieć niektóre znaki czasów, lub wydobyć niektóre dowody Prawd z Pisma, lub miałby niektóre pozafiguralne widzenia lub sny, powinien je najpierw podać słudze Pańskiemu, który ma dozór nad pracą; jak to wielu czyniło za czasów Brata Russella a później za czasów Brata Johnsona, którzy niektóre z tych rzeczy opublikowali w swych pismach jako dalsze zarysy postępującej Prawdy (Ter. Prawda 1950, str. 42, 43). Lecz niektórzy mogą być kuszeni, przez Szatana aby przedstawili swoje nowe pomysły bezpośrednio przed braćmi, niezależnie od zarządzeń Pańskich i bez przyzwolenia sługi, którego Pan postanowił aby dozorował Jego ogólną pracę. Przypominamy sobie jak Br. Johnson opowiadał (Ter. Prawda 1949, str. 61, 62) o jego srogich pokusach aby przedstawić braciom wykłady takich Pism, włączając i nowe doktryny, figury i proroctwa, które jeszcze nie były wytłumaczone przez wiernego sługę Kościołowi. Jego przykład w odparciu tych ognistych strzałów przeciwnika powinien być przykładem i specjalną pomocą tym, którzy są w podobny sposób kuszeni

Niewłaściwy Rozwój Opisany

Wzrost, w kierunku złym i zakazanym, jak i wzrost w kierunku dobrym i właściwym, przychodzi stopniowo. W Dz. Ap. 20:30, św. Paweł mówi nam, że ambicja wodzów pragnących pociągnąć za sobą zwolenników prowadzi ich do nauczania błędnych doktryn - rzeczy przewrotnych. Szatan jest przebiegłym wrogiem. Na początku on skusi jednostkę aby tylko troszkę pospekulowała, a równocześnie nasuwa takiej jednostce wyniki, bardzo podstępnego rozsądku, które wydają się być wiarygodnymi i ponętnymi, zawierającymi w sobie tak wiele prawdy a tak mało (na pozór) błędu, że uchodzą na ogół za prawdę. Gdy taka jednostka, poddająca się pysze lub osobistej ambicji, używa Pisma św. w sposób spekulatywny, Szatan będzie stopniowo przedstawiał jej coraz więcej błędów, osłodzonych, ma się rozumieć, dużą miarą prawdy. Często takiemu się zdaje, że niema innych tak rozsądnych i logicznych konkluzji jak jego z danych przedmiotów. Lecz pilne zbadanie tychże przy świetle siedmiu pewników dla udowodnienia czy nauka jest prawdą biblijną czy nie (E Tom 5, str. 478), objawi, że w przesłankach znajduje się wada, a gdy przesłanki są poprawne, fałszywe wnioski mogą być z nich wysnute. Na początku przedstawienia błądzącego brata mogą zawierać tylko małą miarę odsunięcia od czystej Prawdy, tak iż on i drudzy z gotowością przyjmują myśli jako wiarogodne, bez zauważenia błędu. Szatan będzie zachęcał taką jednostkę, nie tylko przez ambicję źle skierowaną, ale także przez popularność, pochlebstwo w różnych formach, do odwagi ze strony własnej rodziny, pochwały braci, itd.; a jeżeli taka jednostka nie jest bardzo ostrożną i czujną, może wkrótce stać się nadętą własną zarozumiałością (Przyp. 26:12; Rzym. 12:16) i „więcej o sobie, rozumi, niżeli potrzeba rozumieć" (Rzym. 12:3). W takich okolicznościach, jak Brat Russell mówi (Przedruki Strażnic str.3363, kol. 2, par. 2) „Mali ludzie, jak małe statki, z szerokimi żaglami, są w niebezpieczeństwie wywrócenia się gdy za mocny wiatr popularności na nich zawieje." Nie ma większego niebezpieczeństwa jak wysoka opinia o własnej mądrości. Jeżeli brat w dalszym ciągu przedstawia swe wyrozumienia słudze Pańskiemu, który ma dozór nad pracą, jakiekolwiek błędy lub przedwczesne wnioski byłyby napewno w czas odkryte i zwrócone jego uwadze. Lecz jeżeli bezbożna ambicja w dalszym ciągu by w nim działała ona go tak zaślepi, że stopniowo utraci pokorę i wzrośnie w pysze, a potem nie jest już zdolny zrozumieć i pokornie naprawić błędy swych nauk, pomimo że zostały mu wytknięte, lecz będzie je uważał za nowe i kosztowne prawdy, które powinien bronić (albowiem Szatan stawia światło za ciemność, a ciemność za światło); jest on także skłonny odczuwać urazę ku słudze Pańskiemu, który ma dozór nad pracą, że nie daje jego przedstawienia do druku, a nawet posuwa się tak daleko, że oskarża go że „śpi przy zwrotnicy", lub że chce stłumić prawdę, szczerze myśląc, że jego wynalazki są prawdą. Duchowa choroba tak działająca w sercu jednostki, jeżeli nie jest przytłumiona i wykorzeniona, będzie się dalej rozwijała, nie pozwalając na zadowolenie z zarządzeń Pańskich, ale doprowadzi do otwartego wybuchu objawiając samodzielne czynności, albo przez szerzenie swych spekulacji pomiędzy drugimi prywatną rozmową, albo przez wykłady lub przez rozrzutki pisane na maszynce lub w formie drukowanej. Tym więc sposobem on po części zrzuca Chrystusa jako Głowę i nie jest „poddany Chrystusowi" (Efez. 5:24), lecz wchodzi w buntownicze postępowanie. Jak często to się działo pomiędzy więcej wybitnymi braćmi! Zob. E Tom 14, str. 194-196.

Takie samodzielne i buntownicze postępowanie prowadzi do jeszcze większego błędu, a ostatecznie do utracenia stanowiska w łasce Bożej i do gorzkiego zawodu, albowiem „kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie" (Gal. 6:8). Widzieliśmy dowody tego w każdym z pięciu wielkich przesiewań i w wielu osobnych wypadkach podczas Parousji i przez cały okres Epifanii aż do obecnego czasu, i tak wygląda, że jeszcze będziemy mieli więcej takich wypadków. Teraźniejsza Prawda zawsze wiernie broniła Prawdy danej przez Pana Swemu poświęconemu ludowi, a w czynieniu tego mieliśmy często nieprzyjemne zadanie objawić różne błędy i ostrzec braci przed nimi, jak np. w Present Truth ze stycznia, b.r., w którym byliśmy zmuszeni odeprzeć pewnego brata nowo wynalezione i szeroko cyrkulowane błędy odnoszące się do Matki Ewy, które były przeciwne Okupowi, lecz które ten brat myślał, że są postępującym światłem. Na początku przysłał nam swoje rękopisy, chcąc abyśmy je dali do druku. Na ogół mówiąc; było w nich tyle dobrego, że

zawierały w sobie Prawdę ogólnie znaną, lecz tu i tam zawierały się drobne błędy. Z tej przyczyny uważaliśmy, że nie byłoby wolą Pańską aby Je wydać w naszym piśmie. Ten brat, widocznie obraził się, że nie daliśmy jego rękopisów do druku, lub myśląc, że był bez przyczyny i niesprawiedliwie powstrzymywany, wystąpił na własną rękę dając je do druku i rozpowszechniając poglądy swoje między braćmi. Jego przedstawienia są bardzo zdradliwe, ponieważ błąd jest zmieszany z dużą miarą Prawdy, i zawiera odnośniki do pism parousyjnych i epifanicznych. Są jeszcze inni, którzy postępowali i postępują w podobnym kierunku wbrew zarządzeniom Pańskim, lecz przy końcu nigdy nie otrzymają pochwały Pańskiej; „ dobrze, sługo dobry i wierny; byłeś wiernym, itd."

Jest godnym uwagi to, że ci którzy usiłują świecić się przed drugimi są zazwyczaj niewierni w służbie, którą Pan zgodnie ze Swymi zarządzeniami dał im do wykonania; a uniesieni swą bezbożną ambicją, oni bez wyjątku postępują śladem Lucyfera i podobnie jak on są grabieżcami władzy, przywłaszczają sobie stanowisko, wynajdują wymówki dlaczego nie mogą wykonywać niższych form służby i mieszają się do pracy urzędowej drugich. Na przykład, miejscowi lub generalni starsi mogą być tak zajęci kopaniem w Biblii i szerzeniem błędu (ustnie lub pisemnie) lub czynnościach grabienia władzy, że zaniedbywają pilnowania samych siebie i wszystkiej trzody, nad którą są postanowieni biskupami (Dz. Ap. 20:28); a trzoda zawsze cierpi pod wpływowymi starszych, którzy się wywyższają (2 Kor. 11:20). Widok, jak daleko Szatan prowadzi tych, którzy w ten sposób postępują jego śladami wprawia zdumienie. Na przykład, mamy na swym biurku list od brata, który rości sobie pretensję, że jest specjalnym narzędziem mówczym Pana na Epifanię jako nauczyciel ludu Bożego po śmierci Brata Johnsona, chociaż jego przedstawienia zawierają poważne błędy i niedojrzałości; mamy drugi list zawierający wiele błędów od osobnika, który nazywa się „Posłannikiem Armagiedonu" i że jest następcą Posłannika Epifanii; inny list mamy od „Wykonawcy Najwyższego," który podpisuje się „Nieomylny z łaski Bożej"!!! Pewien brat, będąc w Prawdzie wiele lat, tłumaczy Obj. 8:1-5 aby wykazać, że po siedmiu aniołach w. 2-go będzie ósmy anioł lub posłannik (w. 3) i ze on jest nim! w ten sposób przywłaszcza sobie stanowisko zajęte tylko przez Chrystusa, Głowę i Ciało; a ponieważ anioł z Obj. 8:3 miał złotą kadzielnicę, on w swej zarozumiałości i samowywyższeniu, podpisuje list „Ósmy Posłannik," i daję sobie tytuł, „Posłannik Złotego Ołtarza"!

Z powyższej dyskusji widzimy, że jeżeli będziemy postępowali drogą pokory i wiernej służby, w harmonii z Prawdą i zarządzeniami Pańskimi, będziemy; we właściwym czasie awansowani przez Niego (Manna z d. 6 lutego; 1 Piotra 5:5-8). Lecz z drugiej strony, jeżeli będziemy postępowali drogą pychy i samowywyższenia, zgodnie z duchem i zarządzeniami Szatana, będziemy posuwani i awansowani w jego służbie. Ci zatem, którzy spekulują w Słowie Bożym, mogą myśleć, że są faworytami nieba, i że wydobywają zadziwiające ziarnka złotej prawdy z głębin Słowa Bożego; lecz oni tym tylko objawiają, że nie znają głębokości Szatańskich (Obj. 2:24), i jak podstępne są jego oszukaństwa. A więc widzimy, że Boską zasadą jest, „ktoby się wywyższał, będzie poniżony, a ktoby się poniżał, będzie wywyższony" (Mat. 23:12).

Zajęliśmy się powyższą kwestią szczegółowo dlatego, że ona jest bardzo ważną. Zastanowiliśmy się nad nią z punktu pozytywnego i negatywnego omawiając rzeczy, które przynoszą awanse i utratę stanowiska. Mamy na uwadze jak ostrożnie „wierny i roztropny sługa" stosował zasady prawdy i sprawiedliwości w awansowaniu do większych sposobności służby tych, co używali swe stanowiska właściwie, i jak pozbawiał niektórych stanowisk, jak np. Patona, Von Zecha, Williamsona, McPhaila i Henningesa, co szerzyli swe własne myśli niezależnie od tego, którego Pan postanowił władcą nad Swą czeladzią. Podobnie Posłannik Epifanii awansował tych, którzy byli wierni swemu szafarstwu do większych sposobności służby, podczas gdy pozbawiał stanowisk tych, którzy nie byli wierni, jak np. Kostyna, Stevensa, Kasprzykowskiego, Zielińskiego, Catera i Shuttlewortha, chociaż ten ostatni nie był całkowicie pozbawiony wszystkich przywilei służby, lecz ograniczony do usług ku Wielkiej Kompanii, klasie Młodociano Godnej i tymczasowo usprawiedliwionych, zamiast ku Małemu Stadku. Brat Johnson kilkakrotnie ostrzegał go, że nie mógł służyć samowładnie, lecz tylko jako przedstawiciel Epifanicznego Domu Bi-

blijnego we Philadelfii, Pa., U.S.A. i że jego sfera działalności była ograniczona do Anglii, Szkocji, Irlandii i Walii. Po śmierci brata Johnsona on zbuntował się przeciw temu i innym zarządzeniom epifanicznym i wypełnił to, czego brat Johnson obawiał się od niego, a mianowicie stał się wodzem w przesiewaniu i równoległym E.C. Henninges'owi (P.'52, str.52, 53).

My w dalszym ciągu posługujemy się tymi samymi zasadami; a zgodnie z tymi zasadami i z powodu wierności dla Pana zmuszeni byliśmy do zwolnienia niektórych, którzy stali się niewiernymi swemu szafarstwu. W niektórych wypadkach, w których poznaliśmy szczególne dowody Boskiego Ducha Świętego (co włącza wierność w sposobnościach służby jakie się nastręczają, gorliwość w badaniu, praktykowaniu i dawaniu świadectwa o Słowie Bożym, itd.), i gdzie poznaliśmy zdolności i nabyte talenta odpowiednie na szczególne potrzeby (zob. E tom 6, .str. 228), przystąpiliśmy w imieniu Pańskim, po specjalnej modlitwie i ostrożnym zastanowieniu się, ku awansowaniu niektórych braci do większych sfer służby oczyszczonej świątyni, jak ona obecnie egzystuje na ziemi.

Lecz nie bądźmy jak krowa, która o mało nie łamie karku sięgając przez płot po trawę sąsiada, nie bacząc na wyborne własne pastwisko! Jest wiele sposobności służby dla wszystkich poświęconych Pańskich. Pan pyta się, „Cóż jest w ręce twej?" (2 Moj. 4:2). Jeżeli mamy ducha służby, Pan może użyć rzeczy tuż pod ręką - nie koniecznie rzeczy daleko od nas. On jest tak mądrym, że może użyć nasze najpokorniejsze usługi na Swą chwałę. Lecz jeżeli np. Ewangeliście brakuje gorliwości do służby na którą Pan jego mianował, albo czuje się za wiele znaczącym aby iść i sprzedawać książki lub urządzać małe zebrania z Planu Wieków, czy taki brat zasługuje na awans? Czy taki brat nie zaniedbuje „wykonywać uczynku ewangelisty" (2 Tym. 4:5; zauważmy słowo uczynek w tym wierszu)? Mamy niektórych bardzo gorliwych ewangelistów, lecz inni, przykro nam wspomnąć, prawie nic nie czynią w pracy ewangelistycznej, oprócz służenia wykładami, na zaproszenie Ś.M.R.E. lub miejscowych zborów. Niedawno temu pewien Ewangelista skarżył się, że nie był zapraszany przez Ś.M.R.E. aby służył wykładami, a gdy się go zapytano ile tomów Wykładów Pisma św. sprzedał zeszłego roku, odpowiedział, „ani jednego!" Podaliśmy mu doradę, aby się zatrudniał po trochu pracą ewangelistyczną.

A zatem pamiętajmy, że tylko ci, którzy by dobrze służyli, stopień dobry sobie zjednają; i tylko tacy mogą mieć „wielkie bezpieczeństwo w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie." Miejscowe zbory, jak również Ś.M.R.E. nie powinny gwałcić tej zasady Słowa Bożego przez awansowanie jednostek z pomiędzy ludu Bożego do większych sposobności służby, którzy nie służą dobrze w pracy jaka się im nastręcza. Pan nigdy nie postępuje wbrew tej zasadzie, chociaż Szatan zawsze będzie to czynił albowiem Szatan zawsze pochlebia pysznym a sprzeciwia się pokornym.

A zatem wszyscy starajmy się o awans w łasce i służbie Bożej przez wierne użycie sposobności służby, które On już nam dał.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

(P. '1953, p. 74)

Pytanie: Jeżeli starszy ma życzenie prowadzić berjańskie badanie Biblii zgodnie z zarządzeniami Parousji i Epifanii danymi przez brata Russella i brata Johnsona, lecz zbór, po dłuższej dyskusji, większością przegłosuje, że nie chce aby starszy prowadził badań podług metody berjańskiej, co starszy ma czynić? Czy ma się zwolnić? Czy ma prowadzić badania sprzeciwiające się metodom berjańskim, zgodnie z życzeniami zboru? A jeśliby tak czynił, jak wpłynęłoby to na jego stanowisko względem Świeckiego Misyjnego Ruchu „Epifania", jeżeli taki brat jest jednym z pielgrzymów, posiłkowych pielgrzymów lub ewangelistów?

Odpowiedź: Każdy kościół jest kierownikiem swoich własnych spraw, lecz to nie znaczy, że nie ma „trzymać się Głowy" (Kol. 2:19), albowiem „Chrystus jest Głową Kościoła" (Efez. 5:23) i dlatego „Kościół jest poddany Chrystusowi" (Efez. 5:24). Głos większości nie zawsze jest wyrażeniem umysłu

Chrystusowego - który jest w harmonii z Prawdą i jej zarządzeniami; jeżeliby tak było, to zamiast odłączenia się od rzymsko-katolików, protestanci zostaliby z większością; a my dzisiaj nie opuścilibyśmy Babilonu, lecz zostalibyśmy z większością, uważając, że mają rację. O teraz jest jeszcze możliwym dla ludu Bożego „być odpornym wyrokom Bożym, a radą Najwyższego pogardzać" (Ps. 107:11), jak to czynili niektórzy dawniej, jak np. Towarzystwo pod J.F. Rutherfordem, przyjaciele z P.B.I. i Brzasku (Dawn) pod ich wodzami, itd. Taka pogarda może być okazana przez zbór w jego większości gdy decyduje przeciw używaniu metod bereańskich, które są częścią zarządzeń Pańskich na Parousję i Epifanię; lecz mamy mieć na uwadze, że oni mogą to czynić nieświadomie lub z powodu braku doświadczenia z metodami bereańskimi, więcej aniżeli z powodu swawolnej opozycji do nich.

Miejscowy zbór ma prawo naznaczyć czas, miejsce i rodzaj zebrań (E tom 7, str. 287); oraz ma prawo w sposób ogólny regulować co ma być nauczane lub głoszone w zgromadzeniu przez miejscowych starszych (E tom 7, strona 288) — tym sposobem zapobiega krzewieniu obcych doktryn między sobą; lecz zbór nie ma prawa wymagać, aby starszy gwałcił swe sumienie przed Bogiem przez nauczanie błędu (np. o ewolucji, o wiecznym uniwersalnym zbawieniu, o otwarciu drzwi do Wysokiego Powołania, o Małym Stadku że jest jeszcze w ciele kiedy już pozafiguralny Zacharyjasz uzupełnił swą część w ofierze za grzech), lub odsunięcie zarządzeń Pańskich (np. przez polecenie, aby używał Biblii za podręcznik zamiast przedmiotowego badania Biblii, lub praktykował klerykalizm zamiast eklezjastycyzmu itd.). Jeżeli miejscowy zbór tym sposobem buntowałby się przeciw lub gardziłby poleceniom Pańskim, miejscowy starszy powinien wiernie, powoli, powściągliwie i z miłością napomnąć ich z wielką miarą cierpliwości i doktryny (2 Tym. 4:2), aby nie postępowali w tym kierunku; albowiem on był obrany, aby miejscowemu kościołowi służył w imieniu Pańskim; Pan obiecał jemu i drugim specjalne błogosławieństwo, jeżeli będzie wierny służbie. Lecz, pamiętajmy, starszy nie jest panem dziedzictwa Bożego, lecz pomocnikiem w ich wierze, nadziei, miłości i posłuszeństwie; z drugiej zaś strony, kościół nie jest panem starszego.

MOŻLIWE ZARZUTY DO METOD BEREAŃSKICH

Różne mogą być przyczyny że miejscowy zbór głosuje przeciw badaniom biblijnym prowadzonym podług metod bereańskich: (1) Może nigdy nie obznajomili się z tymi korzystnymi metodami przez wypróbowanie ich na zebraniach. (2) Może starszy nieodpowiednio stosował się do metod bereańskich, a tym sposobem zraził zbór do ich używania. Na przykład, starszy, możliwie nieświadomie wprawiał braci w niepotrzebne zakłopotanie przez pochlebne wydostawanie odpowiedzi od jednej i tej samej osoby, zamiast by na każde pytanie odpowiadały dwie lub trzy osoby, a potem całemu zborowi gdzie osoby odpowiadają na ochotnika, zanim starszy na końcu zsumuje odpowiedź (Ter. Prawda 1924, str. 61, kol. 1). (3) Możliwym jest, że przyczyną jest pycha i przesadne pochwały w zgromadzeniu — i dlatego niektórzy nie życzą sobie aby ich powoływano po nazwisku bo nie znają odpowiedzi, a nie chcą by się drudzy dowiedzieli o ich braku znajomości. (4) Możliwym jest lenistwo ze strony zboru, brak chęci do pilnego badania lekcji przed zebraniami. (5) Możliwym jest umysłowe znużenie, chęć odpoczynku w Syjonie (Amos 6:1) raczej niż staranie się, aby się doświadczonym stawić Bogu robotnikiem (2 Tym. 2:15).

Bez względu co byłoby przyczyną, starszy powinien z miłością i taktem zwrócić uwagę braci na to, że brat Russell ustanowił metody berjańskie do badań zborowych oraz że on, jak i brat Johnson zalecają takie badania. Starszy powinien również uważnie zbadać ponownie te metody aby dowiedzieć się, czy stosował je właściwie, i czy był zdolny je zastosować. Te metody są najjaśniej podane w Przedrukach Strażnic str. 1866–68; 1900; 4009; 4562; 4589; 4717; 4886; 5069; 5070; 5143; 5705; Książka Pytań i Odpowiedzi w angielskim wydaniu str. 474, 475, 483; w polskim wydaniu str. 775, 776, 785; Tom 6, str. 395–397; P. '39, str. 142, 143; P. '45, str. 62; Ter. Prawda 1924, str. 58–62, ten ostatni odnośnik zawierając najzupełniejszą dyskusję z nich wszystkich. Bracia powinni osobiście uważnie i z modlitwą zbadać te odnośniki, ze szczerą chęcią czynić starania by uczyć się woli Bożej (a nie własnej). Oni nie są w stanie przez głos większości wyrazić opinię podobającą się Bogu odnośnie woli Bożej na ten

lub jakikolwiek inny przedmiot (Książka Pytań i Odpowiedzi, str. 728 w polskim wydaniu) aż pierwej pilnie uprzytomnią sobie jaką jest Jego wola. Lecz starszy powinien być bardzo cierpliwy i użyć dużo taktu wskazując im drogę i prowadząc ich zgodnie z wolą Bożą.

Jak brat Russell podaje w Przed. Strażnicy, str. 5143: „powinniśmy być dobrze zrównoważonymi. Chociaż zbory powinne mieć pełną kontrolę własnych spraw, to nie znaczy, że mają kiedykolwiek wyrażać się lub myśleć poniżająco o tych, których wybrali, pod tym co uważają, że jest Boskim prowadzeniem, aby byli starszymi lub wodzami. Pamiętajmy słowa Apostoła, 'Bądźcie posłuszni wodzom waszym, i bądźcie im poddani; jako ci, którzy liczbą oddać mają.' (Żyd. 13:17). Wierny wódz, który nie pragnie wyrwać kontroli z rąk zboru, może być i powinien być, godzien zaufania. Jego praca jest pracą miłości, a nie dla zysku sprośnego; dlatego miłość całego zboru powinna być jemu oddana jako częściowa nagroda za jego wierność w służbie. To nie znaczy, że kontrola powinna pozostać w rękach jednego starszego, lub że starszy powinien odczuć obrazę gdy inni bracia są awansowani, pomimo iż on może być najzdolniejszym ze wszystkich. Starsi bracia jako wodzowie powinni czuwać, aby pomagać, zachęcać i nauczać wszystkich młodszych braci, aby w ten sposób przygotować ich do pracy diakonów, a później starszych."

Co się tyczy starszego, to powinien on uważnie zastanawiać się nad interesami trzody, nad którą Pan, przez ich chęć wyrażenia Jego woli przez podniesienie rąk, uczynił ich nadzorcami. Powinien się obchodzić z braćmi łagodnie i uprzejmie, pamiętając, że Pan miał wielką cierpliwość i powściągliwość z nimi wszystkimi łącznie z naszym brakiem postępu, a więc i my powinniśmy być cierpliwi i powściągliwi jedni ku drugim. On podaje przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, i jest powolny do gniewu i szczodrobliwy w miłosierdziu, i bardzo hojny ku wszystkim, którzy dają dowód chęci czynienia Jego woli. Na pewno iż nie jesteśmy upoważnieni by czynić mniej w imieniu Pańskim i jako Jego przedstawiciele. Raczej nasza świadomość naszej własnej dawnej tępości powinna czynić nas bardzo sympatycznymi dla drugich, którzy są powolni w widzeniu, powolni w słyszeniu, lub powolni w wyrozumieniu.

Po temu gdy starszy poda sugestię aby bracia uważnie przestudiowali powyższe odnośniki, a zwłaszcza dokładną dyskusję podaną w Ter. Prawdzie z r. 1924, str. 58–62, pod tytułem „Metody Berjańskie", i gdy zbór uważnie zbadał jaka jest w tym wola Pańska, a gdyby jeszcze była opozycja do metod berjańskich, wtedy starszy mógłby poprosić o przywilej prowadzenia zebrań podług berjańskich metod przez okres kilku miesięcy, aby zbór mógł się przekonać czy te metody w aktualnej praktyce, nie są godne przyjęcia i otrzymania z nich dodatkowych błogosławieństw. Starszy powinien uważnie postąpić podług metod podanych w Ter. Prawdzie 1924, str. 58–62 stosując pytania odpowiednio do różnych zdolności członków zboru i dając je więcej członkom a nie tylko jednej osobie, potem zgromadzeniu, w ten sposób nikt nie będzie odczuwał zniechęcenia lub zakłopotania. Także, zgodnie z doradą Posłannika Parousji i Posłannika Epifanii (P. '39, str. 142), starszy mógłby zbór zachęcić by zaprosił jednego z odwiedzających pielgrzymów lub ewangelistów jako gościa do przewodniczenia w próbnym prowadzeniu badań w sposób berjański.

Badania berjańskie nie są prowadzone w tym celu by wykazać jak dużo wie starszy lub inny brat, lub jak mało wiedzą drudzy, lecz na to, aby wszyscy brali czynny udział i aby się wszyscy uczyli, i budowali wspólnie w najświętszej wierze. Jeżeli sprawa będzie właściwie przeprowadzona, to nie mamy wątpliwości, że wszystkie zbory oświecone Epifanią poznają i będą pragnęły otrzymania tych wielu korzyści, wypływających z berjańskich metod zborowego studiowania Biblii.

Jeżeli, po powyższym opisanym postępowaniu, zbór jeszcze by głosował przeciwko metodom berjańskim w prowadzeniu badań zborowych, wtedy starszy powinien zwolnić się jako miejscowy starszy w tym zborze, aniżeli przyłączyć się do rewolucyjnych czynności zgromadzenia, bo gdyby dobrowolnie trwał w tych czynnościach, to rozumi się nie przyniosłoby mu pochwały Pańskiej, ale Jego niełaskę. Gdyby starszy miał oprócz tego wyznaczenie Ś.M.R.E., to jego rezygnacja ze starszeństwa zborowego nie wpłynęłaby pod takimi okolicznościami na jego stanowisko w Ś.R.M.E. ani to jego stanowisko nie byłoby usunięte przez Pana, ale tylko wtedy gdyby przyłączył się do rewolucyjnej działalności i uporczywie

trwał w niej. Ś.R.M.E. nigdy nie zwalniał lub odbierał stanowiska tym braciom, którzy wiernie trwali i trzymali się Prawdy parousyjnej i epifanicznej i jej zarządzeń, chociaż usuwał i w dalszym ciągu będzie usuwał tych, którzy okażą się niewiernymi, w tych rzeczach po wielkiej cierpliwości i nie usłuchanym właściwym napomnieniom (P. '53, 74).

Pytanie: Określając „wszystką krew sprawiedliwą, wylaną na ziemi" (Mat. 23:35) dlaczego Jezus powiedział „od krwi Abla sprawiedliwego aż do krwi Zacharyjasza", zamiast włączyć drugich, którzy ponieśli śmierć męczeńską później, aż do Jana Chrzciciela?

Odpowiedź: Gdy zrozumiemy jaki jest właściwie porządek ksiąg Starego Testamentu, to nie będziemy mieli wiele trudności zrozumieć dlaczego Jezus wymienił Zachariasza jako ostatniego z męczenników a nie włączył drugich, którzy żyli w okresie od Zachariasza aż do Jana Chrzciciela. W wytłumaczeniu danym w E tomie 12, str. 8, nasz Pan podał według Ew. Łuk. 24:44 trzy podziały hebrajskiego Starego Testamentu: „zakon Mojżeszowy, proroki i psalmy" (pierwsza księga trzeciego podziału przedstawia wszystkie księgi tego podziału). Żydzi nazywali te trzy podziały Torah (zakon), Nebiim (proroki) i Kethubim (pisma). W Bibliach angielskich jak i w polskich (E tom 12, str. 11) istnieje niepożądany podział Starego Testamentu na cztery części: (1) Prawne, (2) Historyczne, (3) Nabożno-Pouczające i (4) księgi Prorocze. Porządek w naszych Bibliach i hebrajskich oryginałach jest ten sam aż do 2 Król. (E tom 12, str. 11), lecz odtąd porządek w hebrajskim oryginale (do którego nasz Pan odnosił się w Łuk. 24:44 jako do właściwego), jest inny. Podczas gdy ostatnią księgą Starego Testamentu jest w naszych Bibliach proroctwo Malachiasza, to hebrajska Biblia kończy się Pierwszą i Drugą księgą Kronik (zob. E tom 12, str. 12 i tłumaczenia Leeser'a i Żydowskiego Towarzystwa Wydawniczego itd.).

W liście do Rzym. 15:4 mamy napisane, że „cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano". Rzeczy te „przedtem napisane" składały się z ksiąg Starego Testamentu. Opis pierwszego męczennika w Starym Testamencie znajduje się w pierwszej księdze (1 Moj. 4:8 — Abel), a ostatniego męczennika zapisany jest w ostatniej księdze (2 Kron. 24:20, 21 - Zachariasz). A więc gdy Jezus (Mat. 23:35) chciał włączyć wszystkich męczenników zapisanych w Starym Testamencie, aby przedstawić całe Małe Stadko, On naturalnie mówił o wszystkich od Abla (pierwszego, o którym jest opis w 1 Moj.) do Zachariasza (ostatniego, o którym jest opis w 2 Kron.). W Ter. Prawdzie 1951, str. 12 i 1951, str. 46, 47, pozafigura Zachariasza jest wytłumaczona szczegółowo. A zatem Pan nasz w Ew. Mat. 23:35 podane nam jasno że brat Johnson (jako pozafiguralny Zachariasz) jest ostatnim członkiem klasy Chrystusa. Nie ma żadnej niezgody lub sprzeczności pomiędzy figurą a pozafigurą. Bracia, którzy teraz (po zabraniu pozafiguralnego Zachariasza przez naszego Pana) roszczą sobie pretensję że są Kapłanami i że Pan celowo pozostawił ich na ziemi, nie mogą dostatecznie tego wytłumaczyć. Nie podali dotąd ani jednego oświadczenia Pisma Św. na poparcie ich pretensji, a więc niektórzy z nich szukają za wadami i wymówkami gdziekolwiek mogą, usiłując znaleźć wyjścia z logicznej konkluzji, tj. że wszyscy poświęceni, którzy pozostali po przyjściu pozafiguralnego Zachariasza poza wtórą zasłonę, są Lewitami. Ani się nie wahają odrzucać różne zarysy Prawdy, jak np. to, że Brat Johnson był pozafiguralnym Zachariaszem, że pozafiguralny Józef przeżył pozafiguralnego Jakuba, itd. Lecz walcząc przeciwko Prawdzie biją tylko swe głowy o mur. Głęboko współczujemy z nimi w ich zawodzie, lecz zachęcamy ich aby ponownie mogli znaleźć i otrzymać swe odpocznienie w Panu. „Gdy tak Pan mawiał: Zastanówcie się na drogach, a spojrzyjcie i pytajcie się o ścieżkach starych któraby była drogą dobrą, a chodźcie nią, a znajdziecie odpocznienie duszy waszej: tedy odpowiedzieli: nie będziemy chodzili" (Jer. 6:16, 17). Obyśmy tego ostatniego bracia nie uczynili! Raczej usłuchajmy zaproszenia Jezusa „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie duszom waszym" (Mat. 11:28, 29). „Nawróć się duszo moja do odpocznienia swego; albowiem ci Pan dobrze uczynił. Bo wyrwał duszę moję od śmierci, oczy moje od płaczu, a nogę moję od upadku." (Ps. 116:7, 8). — P. '51, 41.

Pytanie: Czy fakt, że Eliaszowi dane było widzenie wiatru, trzęsienia ziemi i ognia (1 Król. 19:11, 12) wskazuje na to, że niektórzy z klasy Małego Stadka mieli być w ciele przez okres wojny, rewolucji i anarchii czasu ucisku?

Odpowiedź: Myślimy, że nie z następujących przyczyn: (1) Gdy osoba biblijna ma widzenie, nie znaczy to, że ci których ona przedstawia będą w ciele w czasie kiedy rzeczy przedtem przepowiedziane będą się dziać. Na przykład, Jan w Objawieniu widział wiele rzeczy w widzeniach, jak nowe niebiosa i nową ziemię (Obj. 21:1), itd., lecz to nie znaczy że ci, którzy są przez niego przedstawieni będą w ciele aż wszystkie rzeczy, które on widział aktualnie się staną (Ter. Prawda 1935, str. 97). (2) To widzenie było dane Eliaszowi około dziesięć lat przed zabraniem go przez wicher (Przedruki str. 3415). Między czasem widzenia a zabraniem go przez wicher, wiele innych rzeczy się działo, jak np. wydarzenia 2 Król. rozdz. 1. To pokazuje, że w pozafigurze widzenie było widziane przez Małe Stadko w ciele na długi czas przed opuszczeniem ziemi (E tom III, str. 398, „stanie przed górą (1 Król. 19:9–18) musiało zacząć się przed rokiem 1874") przez ostatniego jego członka (wyobrażonego przez zabranie Eliasza w wichrze). W międzyczasie niektóre inne wydarzenia miały miejsce, jak np. rozłączenie się Eliasza i Elizeusza. To że Eliaszowi dane było widzenie wyobraża, że Małe Stadko otrzymało wyrozumienie rozwijającego się planu Bożego podczas czasu żniwa. Takie jest zapatrywanie podane w pismach parousyjnych i epifanicznych. Cytujemy z Przedruków, str. 5753, par. 2: „przez badanie Biblii klasa Eliaszowa dowiadywała się że królestwo Mesjasza ma być ustanowione w czasie ucisku jakiego nie było od początku istnienia narodów — i jakiego już nigdy nie będzie (Dan. 12:1; Mat. 24:21)… oni rozumieją, że wiatry przedstawiają wojnę; że trzęsienie ziemi jakie widział Eliasz przedstawia wielką rewolucję społeczną, która nastąpi po wielkiej wojnie, a może rozpocznie się przed jej zakończeniem. Oni zrozumieją, że po rewolucji można się spodziewać anarchii, która jest przedstawiona przez ogień, niszczący obecny porządek rzeczy — symbolicznie przedstawiony przez św. Piotra jako niszczący niebiosa duchowe i ziemię społeczną, finansową i polityczną, ustępując nowym niebiosom, królestwu Mesjasza, i nowej ziemi, społeczeństwu na nowej zasadzie przyjętej przez królestwo (2 Piotra 3:10–13). Fakt że Eliasz widział te rzeczy przez swym zabraniem nie ma być rozumiane, że znaczy iż te wszystkie doświadczenia skończą się przed przemienieniem Kościoła w okamgnieniu, lecz raczej że te wszystkie rzeczy pokazane Eliaszowi na Górze Bożej są połączone z inauguracją królestwa. Później miał on inne doświadczenia przed zabraniem go we wichrze. O ile nam wiadomo to żaden z posłanników nie wskazywał w swoich pismach że widzenie jakie Eliasz widział miałoby przedstawiać że członkowie Małego Stadka będą w ciele aż wszystkie wydarzenia w widzeniu wypełnią się. Zamiast tego, jak powyższy cytat z przedruków Strażnicy pokazuje, razem z innymi pismami, oni trzymali się myśli, że Małe Stadko rozumie to widzenie długo przed pójściem ostatnich członków poza wtórą zasłonę, tj. przed końcem ucisku przedstawionego w widzeniu. (3) Gdyby niektórzy z Małego Stadka pozostali w ciele przez całkowite wypełnienie się wszystkich rzeczy, które Eliasz widział we widzeniu, znaczyłoby to, że byliby tutaj aż do końca anarchii i słyszeliby głos cichy i wolny (Przedruki, str. 3414, kol. 2, par. 4). To byłoby przeciwne Pismom. Psalm 46 (Present Truth 1950, str. 8; Ter. Prawda 1951, str. 12, kol. 1), a zwłaszcza w 6, pokazuje, że Małe Stadko dozna ratunku rychło, tj. że opuści świat na jakiś czas przez zakończeniem się czasu ucisku (Present Truth 1951, str. 12), a więc przed głosem cichym i wolnym. — P. '51, 41.

Pytanie: Pisząc odpowiedzi na pytania itd. w Present Truth, czy nie przywłaszczasz sobie urzędu generalnego pastora i nauczyciela, wbrew władzom danym tobie przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania" jako jego opiekun wykonawczy według określenia podanego w Ter. Prawdzie 1948, str. 28?

Odpowiedź: Chociaż niektórzy obwiniali nas o to, nie możemy dopatrzeć się gdzie, kiedy lub w jaki sposób działaliśmy jako generalny pastor i nauczyciel, tj., jako posłannik Epifanii, albowiem staraliśmy się ostrożnie, pod kierownictwem Pańskim i przez Jego łaskę, unikać czegokolwiek niewłaściwego w tym kierunku. Zauważmy co Brat Johnson miał na myśli gdy użył wyrażenia „generalny pastor i nauczyciel". W

Ter. Prawdzie, 1948, str. 28, kol. 2, linia 4 od dołu: „Powtarzamy, że takie następstwo nie zawiera w sobie następstwa generalnego pastora i nauczyciela czyli następstwa posłańca Epifanii; bo jak już było zaznaczone powyżej, tylko Bóg ma prawo naznaczyć na taki urząd. Według naszego przekonania posłaniec Epifanii będzie ostatnim kapłanem na ziemi i dlatego jego następca jako opiekun wykonawczy Świeckiego Misyjnego Ruchu „Epifania" nie musi być z konieczności kapłanem". W innych słowach, brat Johnson wiedział z Obj. 19:1–10, gdzie znajduje się opis wypadków Epifanii, że on jest aniołem, lub posłannikiem Epifanii, naszym współsługą, jednym z braci, a więc stąd pochodzi nazwa posłannik Epifanii (Ter. Prawda 1949, str. 42, kol. 2, linie 43–47). A więc on był generalnym pastorem i nauczycielem Kościoła podczas Epifanii, i nie ma mieć jako taki następcy. On był ostatnim członkiem gwiazdy; a więc jego następca jako opiekun Świeckiego Misyjnego Ruchu „Epifania" nie miał być jego następcą jako członek (ostatniej) gwiazdy.

Gdy brat Johnson stosował do siebie nazwę „generalny pastor" miał na myśli, że był generalnym starszym Kościoła, co jest właściwym określeniem wszystkich „drugorzędnych proroków" (E tom 6; str. 152, 153, 735 zob. art. Prorocy i prorocy, oraz pytania odnośnie tego przedmiotu w Ter. Praw. 1937, str. 12–16 i 30–31); i był on jako taki uznany przez Kościół (Ciało). Lecz on miał na myśli więcej aniżeli to, gdy stosował do siebie to wyrażenie, albowiem jako członek (ostatniej) gwiazdy (Obj. 1:16, 20; E tom 7, str. 286) on był włączony w „siedmiu (złożonych z licznych członków) pasterzach" z księgi Micheasza 5:5 (Ter. Prawda 1949, str. 43, kol. 1). Wyrażenie pastor ma główne znaczenie pasterza literalnych owiec (Ter. Prawda 1930, 62). Generalni pastorowie, tak w znaczeniu „podrzędnych proroków" jak i w znaczeniu więcej ograniczonym (Mich. 5:5) dopiero wspomnianym, byli pastorami Generalnego Kościoła. Lecz wyrażenie pastor może być użyte w obszerniejszym znaczeniu, aby mogło włączyć miejscowych pastorów, do których odnosi się wiersz z Efez. 4:11. Jak Brat Johnson wykazuje (Ter. Prawda 1930, 62), wyrażenie pastor może być zastosowane do wszystkich pasterzy trzody. Lecz w ograniczonym znaczeniu, „tytuł Pastor przy końcu Wieku nie odnosi się według Pisma tylko do Brata Russella jako obranego Pastora wielu zgromadzeń, ani też odnosi się do niego wyłącznie jako „onego Sługi". Chociaż Brat Johnson używał wyrażenia „generalny pastor" odnoszącego się do niego w bardzo ograniczonym znaczeniu, tj. jako członek (ostatniej) gwiazdy i generalny starszy Kościoła (przedstawiony w siedmiu pasterzach lub pastorach Kościoła, jako ósmy książę z ludu), nie byłoby niezgodnym z pismami i zarządzeniami Parousji i Epifanii aby jeszcze używać to wyrażenie w powyżej wspomnianym obszerniejszym znaczeniu. „Dlatego że lud Boży jako całość jest w Piśmie określony jako trzoda, a indywidualnie jako owce, ci co je pasą są przedstawieni jako pasterze, tj. pastorowie" (Ter. Prawda 1930, 62). Gdy Brat Johnson dawał nam instrukcje co się tyczy sposobu prowadzenia pracy po jego śmierci, powiedział nam, że gdyby jakie zgromadzenie życzyło sobie aby obrać nas jako ich Pastora, mogą to uczynić, i że byłoby to dość właściwym, dlatego że jesteśmy przez Boga naznaczonym przewodnikiem Wielkiej Kompanii i Młodociano Godnych. Z tej racji, na przykład zgromadzenie we Philadelfii, na ich niedawnych rocznych wyborach, obrało nas Pastorem; lecz nie w ograniczonym znaczeniu, w którym to wyrażenie stosowało się do Brata Johnsona, tj. jako posłannika Epifanii. Nasza praca ku Wielkiej Kompanii i Młodociano Godnym, określona w liście Brata Johnsona w Ter. Prawdzie 1951, str. 19, będzie wymagała abyśmy wykonywali względem nich pracę pasterską, kierując ich pracą, zachęcając, strofując i napominając ich w Panu kiedy zajdzie tego potrzeba. Lecz to nie będzie przywłaszczaniem sobie władz Brata Johnsona jako pastora lub nauczyciela (generalnego starszego i członka jednej z gwiazd) Kościoła, tj. „jako posłannika Epifanii", co właśnie miał na myśli w wyrażeniu „generalny pastor i nauczyciel" (Ter. Prawda 1948, str. 28), gdy wzmiankował, że piszący nie miał być jego następcą jako „generalny pastor i nauczyciel", tj. jako „posłannik Epifanii".

„Nauczyciel" Ma Różne Znaczenia

Brat Johnson dał do zrozumienia co miał na myśli przez wyrażenie nauczyciel łącznie z tym gdy w Ter. Prawdzie 1948, na str. 29, w odpowiedzi na pierwsze pytanie, opisał ten urząd jako „specjalny wyraziciel nauk biblijnych"; on piastował ten urząd nie

przez obranie go przez braci, lecz za Boskim mianowaniem, jako ostatni członek (ostatniej) gwiazdy. W ten sposób działał on jako specjalny nauczyciel Kościoła, dając im pokarm na czas słuszny. Jego wyłącznym przywilejem było otrzymywanie nowych doktryn biblijnych na czas słuszny podczas Epifanii (Ter. Prawda 1951, str. 35) i dawanie ich Kościołowi. To znaczenie słowa nauczać jest bardzo ograniczone. Lecz słowo nauczać może być użyte w obszerniejszym znaczeniu, jak możemy zauważyć ze słownika. Zwyczajnym znaczeniem jest „udzielać znajomości drugiemu", „dawać instrukcje", itd. Tak więc, w tym obszerniejszym znaczeniu słowa, matka może uczyć swe dziecko o Słowie Bożym i ćwiczyć je w drodze, którą ma postępować (Przyp. 22:6), a lud Pański w ogóle może „iść i nauczać wszystkie narody… ucząc je przestrzegać wszystko, co Pan przykazał (Mat. 28:19, 20); lecz przewodnik ludu Pańskiego tu przy końcu Wieku (jak niektórzy mniemają) ma zupełnie milczeć, z wyjątkiem czysto światowych spraw interesowych! Szatanowi sprawiłoby wielką przyjemność, gdybyśmy ulegli życzeniom niektórych braci i wcale nie „nauczali", nawet w udzielaniu znajomości drugim w obszerniejszym tego słowa znaczeniu, lub w jakimkolwiek stopniu. Wprawdzie, ciemność nienawidzi światłości.

Stojąc w obronie Prawdy Parousji i Epifanii danej nam przez naszego Pana, i stosując ją potrzebom naszych umiłowanych braci z pomiędzy Wielkiej Kompanii i Klasy Młodociano Godnej, nigdy świadomie nie przywłaszczaliśmy sobie urzędu Generalnego Pastora i Nauczyciela, tj. posłannika Epifanii, lub członka gwiazdy, któremu tylko był dany przywilej podczas okresu Epifanii „wyrozumieć nowe doktryny" (Ter. Prawda 1951, str. 35). Nie czyniliśmy tego odpowiadając na pytania lub w jakikolwiek inny sposób. Niech ci co oskarżają nas o to wykażą nam akuratnie gdzie, kiedy i w jaki sposób to czyniliśmy. Chociaż Brat Johnson nadmienił, że nie mieliśmy działać jako jego następca jako pastor i nauczyciel w tym ograniczonym znaczeniu, tj. jako „posłannik Epifanii", on nigdy nie miał na myśli aby przewodnik Wielkiej Kompanii i Klasy Młodociano Godnej się-dział cichutko podczas gdy wilki pożerają owce lub aby miał dozwolić na to, aby błąd zagłuszył prawdę. W jednym z ostatnich listów pisał nam jak następuje:

„Nie byłoby to mądrą dla mnie rzeczą, gdybym ci podał szczegóły rzeczy, które należeć będą przez kilka lat do przyszłości. Wiesz, że łącznie z przyszłymi wydarzeniami, często są próby i doświadczenia charakteru, które Pan wie, że są potrzebnymi; a więc On nie dozwala na to, aby Jego słudzy zrozumieli je jasno aż te wydarzenia przeminą i doświadczenia złączone z nimi nastaną. Upodobało się Panu, aby nie dać nam szczegółów tyczących się sporów i innej pracy nad którą będziesz miał dozór po mojej śmierci. Potrzeby i okoliczności tego czasu będą po większej części decydowały jak masz postępować względem szczegółów. Mogę tylko powiedzieć ci ogólne zarysy, które Panu upodobało się mi objawić. Już jesteś z nimi zapoznany." Już słyszymy „odgłos wielkich grzmotów" (sporów — Ter. Prawda 1951, str. 19) wzmagający się. Naturalną rzeczą jest spodziewanie się, że zaczną się one pomiędzy ludem Prawdy, a najpierw pomiędzy tymi, którzy są w Prawdzie Epifanii. Wśród tych „sporów" przewodnik Dobrych Lewitów jest zdecydowany, przy wspomagającej łasce Bożej i obiecanej obecności Mistrza i Jego podtrzymującej mocy, bojować gorliwie za wiarę nam podaną przez naszego Pana ze świętego Słowa Bożego, jak ono jest zawarte w Prawdzie danej nam przez Posłanników Parousji i Epifanii. Nie usprawiedliwiamy się z tego, że bronimy Prawdy Parousji i Epifanii. Z Lutrem oświadczamy się, „Tu stoję. Nie mogę czynić inaczej. Boże dopomóż mi. Amen". —

(P. '51, 38)

PLAN DOBRYCH NADZIEI

Zgodnie z praktyką Posłańców Parousii i Epifanii, zalecamy plan „Dobrych Nadziei" na nadchodzący rok. Wielu wyraziło ich ocenę za pomoc wynikającą z tego planu aby uczynić lepszy użytek z części ich szafarstwa na większą cześć i chwałę Panu. Nadzieje braci około tej linii tym sposobem były znane, tak iż plany mogły być ustalone, kontrakty uczynione, itd., zgodnie z tym, co zdało się być wolą Pańską. Z tych powodów dalej kontynuujemy plan na rok 1954. Prosimy aby ci, którzy podali ich „Dobre Nadzieje" zeszłego roku również uczynili to samo tego roku, jak również ci, którzy nie zrobili jeszcze użytku z tego planu. Prosimy o rozważenie tej kwestii z modlitwą.

Inni również wyrazili ocenę tego planu będąc dla nich pomocą w przygotowaniu bardziej metodycznego zarządzenia ich odkładania na stronę każdego pierwszego dnia w tygodniu według powodzenia jakiego Bóg im udzielił zgodnie z radą Św. Pawła 1 Kor. 16:2, brat Russell wyjaśnia w Strażnicy 5409 jak następuje: „Rozumiemy, że zasada ta stosuje się do wszystkich. Aczkolwiek nie jest prawem. Apostoł nie czynił praw dla Kościoła… Nauczał on, że wszyscy z ludu Pańskiego są postawieni wobec własnej odpowiedzialności co się tyczy używania rzeczy, które ofiarowali Panu… Uważamy że zasada tu zawarta jest zasadą ofiary; a gdy będziemy naśladowali rady Apostoła, to będziemy chcieli odłożyć coś na stronę każdego tygodnia albo każdego miesiąca dla tych, którzy są w prawdziwej potrzebie, a tym sposobem będziemy uprawiać ducha uczynności, podobnie do naszego niebieskiego Ojca, tak abyśmy mogli mieć przynajmniej mały udział w popieraniu pracy Pańskiej. Wierzymy, że w jakimkolwiek stopniu będziemy mieli w pamięci tą myśl to osiągniemy prawdopodobnie szczególne błogosławieństwo. „Człowiek szczodrobliwy bywa bogatszy; a kto nasyca, sam też będzie nasycony". — Przyp. 11:25.

Nasza gotowość w popieraniu finansowo pracy Pańskiej pochodzi z wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa, a co jest wielce cenione przez naszego miłościwego Niebieskiego Ojca, który chce wprowadzić nas do Swojej społeczności i sprzyja nam przywilejem współdziałania z Nim, w Jego wielkim dziele. Możemy być pewni, że On zaznacza nasze chętne serca i przygotowuje wiele dobrych rzeczy dla ich przyszłego błogosławieństwa. Podczas roku 1953 doprowadziliśmy walkę do granicy możliwości. Pan pozwolił nam finansowo i inaczej wielce rozciągnąć nasze wysiłki w Pielgrzymskiej i Ewangelistycznej usłudze (w Ameryce przyp. Red.) w wysyłaniu dobrowolnych Prawd i Zwiastunów, w Kolporterskiej i Strzeleckiej usłudze, w wydawaniu i rozpowszechnianiu Ulotek, w korespondencji i innych zarysach pracy. Więcej możnaby było uczynić gdyby finanse pozwoliły, (na francuskim polu, główne wysiłki były skierowane i będą zwrócone w 1954, jeżeli Bóg dozwoli, na wydawanie dzieł, których tak brakuje od śmierci br. Russella — przyp. Red.). Ufamy, jeśli Bóg dozwoli, że dobra praca może kontynuować i wzrastać w większych rozmiarach w ciągu roku 1954. „Dobre Nadzieje" braci pokażą jaki finansowy udział spodziewają się wziąć w tej pracy i w jakim rozmiarze możemy uplanować pracę na przyszłe miesiące.

DATA WIECZERZY PAŃSKIEJ W ROKU 1954

Data Wieczerzy Pańskiej w roku 1954 przypada w dniu 15 kwietnia po godzinie 6-tej wieczór. Datę tę opieramy na następującym obliczeniu. Wiosenne porównanie w roku 1954 przypada w Jerozolimie 21 marca o godzinie 6:15 rano. Nów księżyca najbliższy wiosennego porównania zaczyna się w Jerozolimie 3 kwietnia o godzinie 2:46 po południu. Dzień pierwszy miesiąca Nisan przypada od godziny 6–tej wieczór w dniu 2 kwietnia

do godziny 6-tej wieczór w dniu 3 kwietnia. Przeto 14-ty dzień miesiąca Nisan przypada od godziny 6-tej wieczór w dniu 15 kwietnia do godziny 6-tej wieczór w dniu 16 kwietnia. Pamiątka ma zatem być obchodzona po godzinie 6-tej wieczór 15 kwietnia. Gdyby ktoś z braci nie mógł obchodzić Pamiątki w tym dniu, to powinien obchodzić ją 30 dni później, tj. 15 maja po godzinie 6-tej wieczór.

PIEŚNI NA MARZEC

(1) 287; (2) 296; (3) 136; (4) 95; (5) 141; (6) 94; (7) 23; (8) 336; (9) 19; (10) 34; (11) 78; (12) 105; (13) 20; (14) 44; (15) 54; (16) 165; (17) 130; (18) 32; (19) 74; (20) 340; (21) 134; (22) 13; (23) 200; (24) 67; (25) 145; (26) 47; (27) 63; (28) 348; (29) 246; (30) 216; (31) 272.

PIEŚNI NA KWIECIEŃ

(1) 287; (2) 116; (3) 82; (4) 343; (5) 49; (6) 114; (7) 110; (8) 136; (9) 183; (10) 6; (11) 71; (12) 276; (13) 132; (14) 28; (15) 334; (16) 21; (17) 90; (18) 134; (19) 350; (20) 114; (21) 167; (22) 230; (23) 154; (24) 23; (25) 125; (26) 97; (27) 168; (28) 263; (29) 41; (30) 344.

Sprostowanie omyłki drukarskiej

W wydaniu Ter. Prawdy (wrzesień 1953) zaszła pomyłka w artykule „Czy Drzwi Wejścia do Wysokiego Powołania są zamknięte" str. 75 szpalta 2 wiersz 23 (od góry) zamiast płacz powinno być płaszcz.

Specjalne numery Ter. Prawdy, to jest 144 i 150 będą wysyłane przez nas na adresy, które nam łaskawie dostaną doręczone.

Polska Broszurka n°7

Podajemy do wiadomości ogólnej, że został wydany w formie broszury siódmy rozdział z tomu I w języku polskim. Zamówienia prosimy kierować do brata J. Hermana.

Inne wydania

Biblie, Boski Plan Wieków (Tom I), Teraźniejsza Prawda, Gazetki, Ulotki „Czy Wiesz".

TERAŹNIEJSZA PRAWDA
I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANII

Niezależne Pismo Religijne — Dwumiesięcznik — Pełnomocnik R.G. Jolly 2101-13 South 11th. Str. Philadelphie 48, Pie U.S.A.

Będąc wolnym od wszystkich sekt, partii, organizacji i ludzkich wyznań wiary, lecz raczej przywiązaniem do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie „Prawdy Parousji" danej przez Pana przez „wiernego sługę", która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego sługę", aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie; przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę Epifanii, jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu, tak jak Panu się podoba udzielić.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać stary i nowy adres dla zaoszczędzenia naszego czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy także o danie pełnego adresu zaraz w nagłówcie każdego listu. Kopia Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana bezpłatnie dla proszących o to, czy dla siebie, czy dla innych, jeżeli nazwiska z adresami będą wysłane. Teraźniejsza Prawda bywa także wysłana bezpłatnie biednym z Pańskiego ludu jeżeli poproszą, jak za czasów brata Russella. Roczna Prenumerata Teraźniejszej Prawdy wynosi 300 franków (1 dolar).

Wszelką korespondencję ogólną kierować do brata J. Hermana, Fond Delannoy, Camblain Chatelain (Pas de Calais), który zdaje sprawę odpowiedzialnemu tj. Marcel Caron.

Co do spraw osobistych prosimy zwracać się bezpośrednio nawet pisząc po polsku do brata M. Marcel CARON, Ecole Jules Ferry BARLIN (Pas de Calais).

Tire sur duplicateur par la Verite Presente Le gerant J. Lefevre